GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 249

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 17 Września 1830 roku w Piątek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Kommissja wdztwa Mazowieckiego.* — W wykonaniu rozporządzenia Kommissji rządowéj przychodów i skarbu daty 21 lipca r. b. Nr. 51545 (10961) gruntującego się na dekrecie N. Pana, w Odessie pod d. 19 sierpnia 1828 r. zapadłego, podaje do publicznéj wiadomości, iż w biórze kommissji wojewódzkiéj, przy ulicy Przejazd, w domu rządowym Nr 646 na pierwszém piętrze, w sali sessjonalnéj, odbywać się będzie publiczna licytacja na sprzedaż dóbr rządowych Patrowa w ekonomji Kowal, obwodzie Kujawskim położonych, a składających się: z wójtostwa i wsi Patrowa z propinacją, młynem wodnym i lasem przyległym.

Licytacja zaczynać się będzie od summy zł. 18,304 gr. 25, w którą wchodzi już procent amortyzacyjny, towarzystwu kredytowemu przez skarb opłacony za lat 5 pro $18\frac{26}{31}$ w kwocie ogólnéj zł. 985 gr. 15.

Oprócz postąpionéj na licytacji summy, obowiązany będzie plus-licytant opłacić skarbowi w dwóch ratach zł. 865 gr. 28 kanonu rocznego, z wolnością jednak spłacenia takowego monetą brzęczącą.

Oprócz podatków i ciężarów do tych dóbr przywiązanych, opłacać się także będzie nowo ustanowiony podatek ofiary w ilości zł. 142 gr. Przejmie plus-licytant pożyczkę od towarzystwa kredytowego ziemskiego w summie zł. 9000, przez skarb zaciągnioną, od któréj przez następne 24 lata, wnosić będzie do kasy towarzystwa, prawem sejmowém z dnia 13 czerwca 1825 r. ustanowioną opłatę.

Każdy przystępujący do licytacji winien złożyć vadium zł. 2091 gr. 27 w srebrze albo w listach zastawnych.

Nadto utrzymujący się przy licytacji obowiązany zaraz będzie złożyć drugą podobnąż ilość zł. 2091 gr. 27.

Termin do licytacji poczynać się mającéj od godziny 11 zrana, przeznacza kommissja wdzka na dzień 25 listopada r. b.

O wszystkich innych prócz powyższych warunkach licytacyjnych, każdy chęć kupna mający, poweźmie wiadomość w biórze kommissji wojew., gdzie nawet warunki kupna wraz z tabellą źródła intraty wykazującą, przy wejściu do sali sessjonalnéj wywieszone będą. Wolno jest nadto każdemu chęć licytowania mającemu o stanie obecnym dóbr na gruncie przekonać się, w którym to celu zgłosić się należy do miejscowego dzierzawcy. — w Warszawie dnia 20 sierpnia 1830 roku. — Za radcę stanu prezesa, refer. stanu, *Kożuchowski.* — Za sekr. jlnego, *Nowacki.*

— *Obwieszczenie.* — Podaje się do publicznéj wiadomości, iż na żądanie W. Jana Sobieskiego b. kapitana wojsk Polskich, współsukcessera pozostałości po niegdy W. Hilarji z Buynow Sobieskiéj matce swéj, oraz w skutek rezolucji JW. prezesa trybunału cyw. I. instancji wdztwa Mazow. z daty 4 września r. b. wydanego, ruchomości po wyż wspomnionéj Hilarji Sobieskiéj pozostałe, jakoto: meble pokojowe, garderoba, bielizna różna, pościel i różne sprzęty gospodarskie, oraz bydło, konie, trzoda chlewna i drób, na gruncie dóbr Kozły w pcie Stanisławowskim położonych, w d. 29 września r. b. od godziny 9 zrana, więcéj dającemu, przez publiczną licytację za gotowe pieniądze sprzedane zostaną. — Radzymin d. 14 września 1830 r. — Rejent kancellarji ptu Stanisławowskiego. — Jan *Sobięski.*

Wiadomości Warszawskie.

— Nadeszła tu wiadomość iż JW. Prosper Burzyński biskup Sandomierski, rozstał się z tym światem.

— W Kaliszu zacznie w krótce wychodzić pismo literackiéj treści.

— Od dnia 1 października r. b. wychodzić będzie w Warszawie pismo perjodyczne p. t. *Dziennik Damski*, sześć razy na tydzień, oprócz niedzieli.

— W dniach 5, 6 i 7 b. m. odbywał się popis publiczny szkoły rabinów pod sterem komitetu starozakonnych zostającéj. Władze rządowe i licznie zebrana publiczność, napełniała przez trzy dni salę examinacyjną. Po ukończeniu popisu zabrał głos W. assessor komitetu Stefan Witwicki, zachęcał zebraną młodzież do trwania w okazanéj dotąd gorliwości w naukach, zwracał uwagę uczniów na ich powołanie, szczególniéj przypomniał im, aby szanowali wiarę przodków i żeby z całą usilnością przykładali się do nauk religijnych wykładanych w instytucie. Po skończonéj mowie przystąpił JW. hrabia Krasiński zastępujący dyrektora komitetu, do rozdania nagród uczniom odznaczającym się wzorowém postępowaniem i pilnością w naukach.

Zyskali nagrody następujący uczniowie. — *Z klassy I.* Bernstein Izaak, Cukier Abraham, Cymmerman Bernard, Argielbrand Samuel, Poznański Abraham, Szyffer Józef

Stern Izrael, Rosenblum Arhold. — *Z Klassy II.* Halberstam Berek, Kopelt Mendel, Horowicz Izaak. — *Z klassy III.* Kuczyński Izaak, Paprocki Abraham, Rubinstein Motyl. — *Z klassy IV.* Lebrecht Hejman, Rubinstein Markus, Szwartz Boruch.

Po rozdaniu nagród odczytane publicznie pochwały uczniów na które wciągu roku zasłużyli. — *Z klassy I.* Jakobstam Abraham, Birnzweig Jakób, Frenkiel Edward, Goldamer Lejzer, Grünbaum Mejer, Kanarek Leon. Kassijusz Wolf, Majnon Mojżesz, Sochaczewski Jakób. — *Z klassy II.* Goldsobel Salomon, Hauskind Samuel, Bauman Jakób, Hermelin Berek, Kohn Maurycy, Landau Hirsz, Szwarcenberg Chaim, Tyzbir Kopel. — *Z klassy III.* Landau Bernard, Silbermann Wolf, Nelkien Izaak. — *Z klassy IV.* Hernisz Synagl, Frejder Mojżesz, Goldman Leon, Hernisz Lemel, Rothwand Nathan, Szwajcer Jakób.

— *(Art. nades.)* — Autorem artykułu o *początku, wzroście i rodzajach komedji* podpisanego w Pam. um. mor. literami F. K. którego w pozawczorajszéj gazecie podobało się komuś skarcić o *wyuzdaną swawolę pisania*, nazwać *niemowlęciem co ledwie podniosłszy oczy na światło musi do ulubionéj znowu wrócić ciemnoty* (?); *co pisze bez namysłu*, a w którego ręku *pióro* ma być *zgubniejszém od brzytwy w ręku dziecięcia*; *co pisze coś na kształt myśli Laharpa*, a sama *mowa polska odmawia mu posłuszeństwa i t. d. i t. d.* a to z najlichszego powodu jak się czytelnik z przytoczonego tam na zarzut przykładu przekonał, jest *Franciszek Kowalski*, przeznaczony na professora literatury Polskiéj do Szczebrzeszyna, tłómacz całego Moliera, opery *Anieli* na Teatrze Narodowym już nie raz wystawionéj, i pisarz różnych poezij oryginalnych wcale nieźle po polsku pisanych, a znanych z czasowych pism naszych, a mianowicie z Pamiętnika dla płci pięknéj, pisarz skromny jakimi są wszyscy którzy coś więcéj nad krytyki pisali, a więcéj jednak z prac swoich publiczności znany, niż sam ponury jego karciciel, który rozumie że wszystko powiedział kiedy się Lelewelem zasłonił, i że wszystkich pozbył się przesądów kiedy Laharpem pogardził. Ale sądząc po saméj bezwładności własnego jego rozumowania, i wcale nieattyckiéj rubaszności jego wyrazów, a przytém nieograniczoném o swojéj mądrości rozumieniu, ledwie zostawia nam nadzieję, żeby ta illuminująca *gwiazda* (*) którą swoją bezimienność podpisuje, horyzont Polski kiedykolwiek oświecić mogła. *Utinam falsus sim vates!*

FRANCJA. — *Z Paryża d. 4 września.* — Król wydał postanowienie zapewniające oficerom nieczynnym, połowę awansów w wojsku; druga połowa będzie zapełniona przez zwyczajne stopniowanie. — W projekcie do prawa tyczącym się przywołania wygnańców, rodzina Bonapartych zostaje do dalszego czasu od tego dobrodziejstwa wyłączoną. W izbie parów, któréj posiedzenia są teraz publiczne, miejsca dla słuchaczów tak są urządzone, iż oprócz diplomatów i pisarzów gazetowych, dla których są oddzielne trybuny, tylko 55 osób może się pomieścić. — Z powodu zaburzeń objawiających się w Nismes, jenerał Solignac otrzymał dowództwo tamtejszéj diwizji wojskowéj. — W Amiens poburzony lud potłukł okna w domach handlujących mąką, a na gwardję narodową rzucał kamieniami. W Issoudun nie chciano płacić podatków niestałych. W Rochefort obecność jenerała Despinois była przyczyną tumultu; poburzone przeciwko niemu pospólstwo chciało go zamordować, właśnie gdy wsiadał do pojazdu i chciał odjeżdżać, ale gwardja narodowa obroniła go przed wściekłością ludu. Zabrano tylko piękny pojazd jenerała, potłuczono w kawałki i spalono na placu. Unikając scen podobnych, wysłano jenerała potajemnie diliżansem z Rochefort. Pułki stojące w Metz i okolicach, żądały oddalenia oficerów. W Soissons d. 28 z. m. dopuściło się pospólstwo scen burzliwych z powodu wysokiéj ceny chleba; gwardja narodowa przywróciła spokojność. — Wygnańcy Portugalscy we Francji, Anglji i Niderlandach, ogłosili, że przystępują do protestacji kortezów Portugalskich wydanéj przeciwko D. Miguelowi i przeciwko zniesieniu konstytucyjnéj ustawy w Portugalji. — Pan Bavoux podał się do dymissji, ale mu jéj odmówiono. — Mówią że jenerałnym dyrektorem poczt, będzie pan Persil adwokat i deputowany, a jeneralnym dyrektorem lasów pan Mechin. — Rząd wydał urządzenie, iż do gwardji narodowéj, żaden z dawnych żandarmów nie ma być przyjęty. — Popiersia jenerałów Foy i Manuel zostały tymczasowie umieszczone w ratuszu, gdzie zostawać będą dopóki nie wyjdzie urządzenie tyczące się warunków i sposobu przyjmowania do Pantheonu. — Sprawujący tutaj interesa rejencji Tercejrskiéj wezwał wszystkich wychodźców Portugalskich, aby stósownie do roskazów wspomnionéj rejencji, wykonali przysięgę wierności. Bawiący we Francji wychodźcy, podobnież jak i ich towarzysze znajdujący się w Bourges i Bruxelii, wzbraniają się uczynić zadosyć temu wezwaniu. — Pan Martainville znany autor dramatyczny i współpracownik kilku dzienników, umarł w Sablonville pod Paryżem. — Hrabia Rayneval poseł nasz przy dworze Austrjackim, przybył z Wiednia do tutejszéj stolicy. — *Messager d. Ch.* donosi o giełdzie wczorajszéj: » Zaburzenia jakich się onegdaj niektórzy robotnicy dopuścili, i wiadomość, że dziś znowu mają się odprawiać zgromadzenia, wzbudziły obawę w giełdzie i mało interesów uskuteczniono. Lecz czas położyć koniec temu. Rząd używa wszelkich środków dobroci, nie może jednak dłużéj cierpić, aby kilkuset ludzi przerywało spokojność stolicy, i najdotkliwiéj nadwerężało handel, przemysł i kredyt publiczny. » — Monitor z d. 2 b. m. umieścił adres miasta Edinburg przesłany do obywateli Paryża. — Zeszłéj soboty przyjmował na ratuszu prefekt departamentu Sekwany pan Odillon-Barrot i jenerał Lafayette, deputację starego miasta (city) Londynu, mającą na swém czele doktora Bowring, który złożył adres mieszkańców City do mieszkańców Paryża pod przewodnictwem pana Warburton uchwalony. Deputowanych Londyńskich zaproszono na rewję gwardji narodowéj dnia następnego odbyć się mającą, na którą też przybyli w gronie rady municypalnéj. — *Gazette de Fr.* zapewnia podług wiarogodnych listów z Madrytu, że tam do d. 22 sierpnia, zupełna spokojność panowała. Taż gazeta donosi, że rząd Hiszpański postanowił uznać bezzwłocznie teraźniejszego króla Francuzów; i że wydano roskaz, aby wojsko przeznaczone do zebrania się nad granicą Francji, wróciło do stanowisk swoich. — Wiadomość o zgonie p. Bernard tymczasowego gubernatora Tuillerjów, nie potwierdziła się. — Pan Cottu wrócił z Anglji do Paryża. Żądał on od płatnika tutéjszego sądu królewskiego, aby mu wypłacił jego pensję za miesiąc sierpień, lecz odmówiono mu takowéj.

Wiadomości dotyczące Algieru.

— Prefekt marynarki w Tulonie przesłał ministrowi morskiemu przez telegraf wiadomość, że zawinął tam na d. 28 sierpnia bryg *Adonis*, który d. 21 wpłynął z Algieru. Dowódzca tego brygu zapewniał, iż w chwili jego odjazdu z Algieru, już tam wiedziano o mianowaniu jenerała Clausel na miejsce hr. Bourmont. Choroby w wojsku znacznie się zmniejszyły.

— *Aviso de la Méditerannée* donosi z Bona dnia 5 sierpnia: »Od czasu wylądowania wojska, Beduini stojący obozem w okolicach miasta, nie przestają niepokoić przednich czat naszych. Zrobiliśmy przeciwko nim kilka wycieczek, lecz każdę ze stratą kilku ludzi. Jenerał dowodzący brygadą postanowił spalić las tuż pod miastem leżący, tymczasem wydano kilka odezw, w celu wstrzymania tych hord od dalszych kroków nieprzyjacielskich. Dziś przytrzymano kilku Beduinów w chwili gdy się oddalali z miasta; znaleziono przy nich ładunki i proch w cybuchach. Przybyli oni do miasta z żywnością, którą u mieszkańców za amunicję wymienili. « — Tenże dziennik donosi z Algieru pod dniem 16 sierpnia: » Cały jeden pułk zatrudniony jest robieniem kokard trójkolorowych. W mieście nie przestają zrzucać domów dla utworzenia obszernego placu broni i dla rozszerzenia ulicy do Kassaubach prowadzącéj. Mówią tu że pod składem prochowym znajdują się w sklepieniach ukryte skarby bardzo znaczne, do których nie można się dostać, jeżeli piérw cały zapas prochu z gmachu tego uprzątniony nie zostanie. Z powodu popełnionych przeniewierzeń z pieniędzmi które znaleziono w Algierze, wydał admirał Duperré rozkaz, żeby nie wypuszczano z portu żadnego bez różnicy okrętu, któryby piérwéj przeglądany nie był.»

— Stósownie do rozporządzenia ministra marynarki z d. 18 sierpnia, oddziałem okrętów pozostających w portach Algieru, Bona i Oran, dowodzić będzie kapitan Massieu de Clerval. Ten oddział składać się będzie z 4 fregat, 8 korwet, 4 brygów i 8 gabarów. Do przesyłania korrespondencji zostanie 3 korwety, 7 brygów i 4 statki parowe. Do Tulonu powrócą 3 okręty linijowe, 6 fregat, 2 korwety i 4 brygi. — Słychać, że z oddziałem floty wracającéj, przybędzie także i admirał Duperré do Francji.

KRAKÓW. — Gazeta Krakowska umieściła następujący artykuł:

»Kommissja hypoteczna rzeczypospolitéj naszéj, zdając rządowi sprawę ze swojéj czynności, którą wiekowi naszemu za to dzieło wdzięczność przyszłych pokoleń, a wykonawcom jego, szacunek współżyjących zapewnia; odwołuje się do rozmaitych dawnych aktów, które w archiwach Krakowskich zachowane, są jednym z najszacowniejszych zabytków starożytności narodowéj.

Z liczby tych co najdawniejsze przytaczamy. — I. Akta radzieckie krakowskie od roku 1392 do 1794, trwały ciągle przez lat 402. — II. Akta wojtowsko ławnicze, od r. 1538 do 1794. — III. Akta radzieckie inkwizycyjne od roku 1589 do 1794. — IV. Ex judicio composito Controversiarum, od roku 1459 do 1671. — V. Akta sądów wojtowsko ławniczych Controversiarum, od roku 1449 do 1620. — VI. Akta sądów wielkorządowych, do których od jurydyk szły appellacje od roku 1549 do 1794. — VII. Akta sądu wyższego prawa magdeburgskiego od r. 1312 do 1794; trwały więc ciągle 482, dziś dawność ich 518 lat wynosi. — VIII. Akta sądów radzieckich miasta Kazimierza od 1481, tudzież ławniczo wojtowskie od r. 1509 do 1797. — IX. Akta sądów kleparskich od roku 1499 do 1794. — X. Akta sądów jurydyki garbarskiéj od r. 1516 i jurydyki biskupiéj od 1489 do 1794.

Bogate jeszcze zabytki znajdują się w starych archiwach magistratualnych, których przyprowadzenie do porządku właśnie z rozkazu rządu w tych czasach przedsięwziętém zostanie. Dotąd najdawniejsze przywileje miasta Krakowa znane są pod imieniem króla Przemysława; atoli mamy słuszne powody do mniemania, że może jeszcze dawniejsze, mianowicie od Bolesława Wstydliwego znaleźć się dadzą.

Grabowski w drugiém wydaniu dzieła swego Kraków i jego okolice, zasługującém aby się znajdowało w ręku każdego Polaka; przywodzi pomiędzy przypisami, bardzo ciekawy przywiléj króla Kazimierza Wielkiego, wydany w Sandomierzu, nazajutrz po narodzeniu N. Panny roku 1436 pod tytułem: *Lex sumptuaria contra luxus conviviorum*, przepisujący mieszczanom krakowskim, znanym podówczas z swoich bogactw: ile mogą zaprosić osób na chrzciny lub wesela? Ile dań, wiele mis, wielu kuglarzów, każdą z podobnych uroczystość odznaczać ma? Przywiléj ten, a raczéj uchwałę granice zbytkom przepisującą, dosłownie tu umieszczamy: »W Imie Pańskie Amen. Gdy to co na pożytek i dobro ludzi służyć ma, i co w przytomności króla jest postanowione, powinno być na piśmie uwiecznionėm; i przy świadkach potwierdzoném; przeto my Kazimierz król Polski, ziemi Krakowskiéj, Sandomierskiéj, Sieradzkiéj, Łęczyckiéj, Kujawskiéj i Poznańskiéj pan i dziedzic; podajemy do wiadomości obecnym i przyszłym: że przed nas i baronów naszych, przyszli wierni nasi rajcy i starsi miasta naszego Krakowa, prosząc nas jak najpokorniéj, abyśmy niektóre ustawy przez nich rozważnie uczynione, dla dobra miasta Krakowa, i na pożytek jego uchwalone, potwierdzić i łaską naszą królewską umocnić raczyli, jako to: — 1) Ktokolwiekby wesele wyprawiał, nie powinno na niem być więcéj jak 30 mis, a do każdéj trzy osoby. — 2) Jeżeliby tamże były panny, xięża lub obcy, którzy nie są w posiadaniu prawa miejskiego tutejszego, albo którzy tylko do stołu służą; ci do téj liczby należéć nie mają. Każdy zaś co na wesele jest zaproszony i ci co mają prawo miejskie, da za siebie panu młodemu albo jego drużbie dwa grosze, a żona lub gospodyni drugie dwa grosze; każda zaś panna, tylko jeden grosz dać powinna. — 3) Pięć dań, a nie więcéj może być na weselu (*). Wreszcie nikt z panną zaręczoną nie powinien za domem tańcować, ani z nią w czasie nocnym przestawać; dopóki nie tyż jak małżonka oddaną nie zostanie.— 4) Chcemy także, aby na weselu tylko ośm było kuglarzy a nie więcéj, dla tych co śpiewają, albo wierszem opowiadają śpiewy, którzy się zowią Rimarii, a ci kuglarze, którzy biorą płacę za figle nieprzystojne, (Unrath), aby wcale używani nie byli. — 5) Prócz tego, kiedy zaślubiona idzie do łaźni, nie powinna miéć z sobą więcéj nad 20 osób; także nie może iść za dziecięciem do kościoła do

(*) Zdaje się, że każde danie stanowi także 30 mis, jak w piérwszym powiedziano.!!..

chrztu niesionėm, nad osób 20. — 6) Żona mieszczanina Krakowskiego będąca w połogu, nie powinna wyprawiać żadnéj uczty, którą zowią Kindelbier, ani żadnéj innéj zabawy; chyba gdy w czasie wywodu idącéj do kościoła, towarzyszy nie więcéj jak 20 osób, które zaprosić może i t. d.

NIDERLANDY. — *Z Bruxelli d. 6 września.* — Przybyła tu deputacja od miasta Leodjum z oświadczeniem, że Leodyjczykowie są gotowi braciom swoim Bruxelczykom, dać wszelką pomoc w ludziach, broni, amunicji i armatach, gdyby tego zachodziła potrzeba. Nadesłano już nawet transport broni, która tymczasowie na ratuszu złożoną została. — Gazeta Niderlandzka donosi, iż xiąże Oranji wjeżdżając do tutéjszéj stolicy, powiedział członkom Magistratu: » Cieszę się widząc WPanów, i z tego że znajduje się między wami. Czy mniemaliście, iż przybyłem oblegać wasze miasto? Nie, MPanowie, przybyłem jako przywróciciel pokoju. Wiécie, iż byłem podpułkownikiem gwardji gminnéj. Dobrze więc, mianuję sie teraz podpułkownikiem gwardji obywatelskiéj. Król kocha poddanych swoich; nie chce widziéć płynącéj krwi Belgijczyków. Macie dobrego króla, który was kocha. Wydajcie wraz ze mną okrzyk: Niech żyje król! « — Wczoraj wyszła następująca odezwa: » Mieszkańcy Bruxelli! Rapport deputowanych waszych, nadaje wam pewność, iż prośby i życzenia wasze są wiadome monarsze; zostały przełożone xięciu Oranji, i teraz mamy niepłonną nadzieję, iż znajdą przyjęcie u króla Jmci. W tym stanie rzeczy, z zupełną ufnością w słowach królewskich i w pomocy, którą Jego królewiczowska Mość wam przyrzekł, spokojnie czekać będziecie wypadków. Tymczasem utrzymanie spokojności i porządku wyciąga dalszego odbywania służby, któréj się zacna gwardja obywatelska podjęła. Tym celem życzyć trzeba, aby gwardja obywatelska formalnie się urządziła, i przyjęła charakter stałości. Dowódca baron Hooghvorst, wspólnie z głównym swoim sztabem ma sobie tę czynność poleconą, a ztąd już niewątpliwie wnosić możecie, iż wojska nie wejdą do miasta. Kommissja, któréj polecono nie tak wydawać rezolucje, jak raczéj proponować takie środki, któreby dla kraju użyteczne być mogły, poczyta sobie za świętą powinność przekładać i nadal J. K. Mści wszystko, co spokojność i zaufanie przywrócić może. (podpisano) Prezes kommissji xiąże Ursel, P. J. Stevens, Sekretarz. Widziałem i potwierdzam, Wilhelm xiąże Oranji. «

— Rapport deputacji miasta Bruxelli, zdany po jéj powrocie z Hagi: » Mości Panowie! Przybywszy w poniedziałek o godzinie 1 do Hagi, upraszaliśmy o posłuchanie u króla Jmci. Nie upłynęło pół godziny, a otrzymaliśmy przychylną odpowiedź. W poniedziałek w południe, udaliśmy się do pałacu; król przyjął nas z uprzejmością, pytał o nasze pełnomocnictwo i poprzestał na znaczeniu w którém przybyliśmy. Gdy N. Pan kazał sobie odczytać przedstawioną petycję, oświadczył nam, iż cieszy go, że przez zwołanie stanów na dzień 13 września uprzedził życzenia nasze, jestto albowiem środek najpewniejszy i najprawniejszy: dowiedzenia się o życzeniach wszystkich części królestwa i zaspokojenia takowych; do wymierzenia sprawiedliwości tym, którzy się sądzą pokrzywdzeni, i do użycia najstósowniejszych we wszystkiém środków zaradczych. Po niektórych ogólnych uwagach, przystąpiliśmy do przedstawienia a potém do dyskussji różnych punktów, które zgromadzenie wasze z d. 28 poleciło nam przedstawić N. Panu. Co do wniosku o odpowiedzialności ministrów i ich podpisów, król Jmci powiedział, iż prawo zasadnicze nie uświetniło naszych teoryj, które chociażby były sprawiedliwe a nawet pożyteczne, tylko przez zmianę w prawie zasadniczém i to za zgodą stanów jeneralnych w podwójnéj liczbie zebranych, mogłyby być ustanowione. Daléj, że na posiedzeniu nadzwyczajném, które nastąpi 13 września, zmiana takowa może miéć miejsce czy to na jego żądanie, czy na żądanie drugiéj izby, w skutek wniosku w tym względzie przedstawionego przez nas jak wszystkie inne, i uznanego za potrzebny oraz użyteczny dla kraju. Na prośbę względem oddalenia niektórych ministrów a mianowicie pana Maanen, król nie powiedział ani słowa; nie okazał też ani zezwolenia swego w téj mierze, ani sprzeciwienia się zażaleniom naszym, którycheśmy długi wyliczyli szereg. Uczynił tylko uwagę iż prawo zasadnicze nadaje mu wolność obierania sobie ministrów; że zresztą nie może się decydować na żadną stronę, dopóki istniéć będzie pozór jakoby był do tego zmuszonym; że nakoniec ma stale na wielkiéj uwadze godność swą królewską i nie myśli od niéj odstąpić. Dał nam jednak do zrozumienia podobnie jak to uczynił deputowanym Leodyjskim, iż podanie nasze weźmie pod rozwagę. Co do przedmiotu najwyższego sądu, oświadczył król, iż miejsce gdzie takowy ma być ustanowiony, zostało obrane po dojrzałéj rozwadze; że zresztą zajmie się tą reklamacją i będzie się przynajmniéj starał, aby interes wszystkich pogodzić. Na przełożenie względem nieprawnego podziału urzędów, wielkich instytucij i administracji publicznéj, J. K. Mci zdawał się być zasmuconym, i nie zaprzeczając rzeczywistości faktów, rzekł, iż jest bardzo trudno podzielić administrację, a nierównie cięższéj dogodzić wszystkim; że zresztą zajmie się tym przedmiotem skoro tylko porządek będzie przywrócony. Przedewszystkiém iż zgadza się na to, ażeby xiążęta jego synowie weszli do Bruxelli na czele wojska i położyli tamę obecnemu stanowi widocznéj napaści, któréj nie mógłby ustąpić nie dawszy zgubnego przykładu dla wszystkich innych miast królestwa. — Po długich rozwagach z jednéj strony o nieporządku, któryby bezwątpienia wyniknął, gdyby wojsko gwałtem chciało wejść do miasta; a z drugiéj o korzyściach ugody i odezwy w tym względzie, J. K. Mć wezwał nas abyśmy byli u ministra spraw wewnętrznych i przedstawili się xiążętom przed powrotem naszym do Bruxelli. Kończąc, J. K. Mć. wynurzył przed nami swoje życzenie, ażeby to wszystko jak najprędzéj zostało uśmierzone; powiedział nam z głębokiém wzruszeniem i powtórzył kilkakrotnie, iż ma wielki wstręt do krwi rozlewu. Po dwugodzinném posłuchaniu wyszedłszy od króla Jmci, udaliśmy się do ministra spraw wewnętrznych, który przed udaniem się do króla, zaprosił nas na godzinę ósmą wieczorem. Te same dyskussje miały miejsce o różnych przedmiotach któreśmy królowi przedstawili; wszystko szło z taką otwartością i szczerością, iżeśmy jak najlepsze powzięli nadzieje. P. de la Coste minister spraw wewn. dowiódł nam iż ma serce prawego Belgijczyka, i że przejęty jest jak najlepszemi chęciami. Na wezwanie niektórych członków jeneralnego sztabu gwardji miejskiéj, zgromadzonych wczoraj w wieczór i stósownie do życzeń J. K. Mci, panowie Józef d' Hooghvorst

i Gendebien

i Gendebien, udali się do xięcia Oranji; uwiadomili go o skutkach swojego poselstwa do Hagi i o stanie rzeczy w Bruxelli, które wystawili mu tak jakiemi są rzeczywiście nie ukrywając niczego. Zapewnił ich xiąże, iż spodziewa się po zgromadzeniu kommissji (które odbywało się d. 3 rano), skutków jak najbardziéj zaspokajających i najzdolniejszych dowieść, iż jest najszczerszém jego życzeniem i niewzruszonym namysłem, uczynić zadość żądaniom kraju. Polecił im, aby wam powiedzieli, iż czyni się pośrednikiem między królem a mieszkańcami południa, i że będzie wspierał nasze przedstawienia, abyśmy otrzymali jak najśpieszniejszy i pomyślny ich skutek. Dowiedzieliśmy się z pewnością tego rana, iż kommissja zgromadzona w pałacu xięcia zajmuje się czynnie przedmiotami swojego poselstwa, i że w przeciągu jednego dnia prześle wam zadowalniającą rezolucję na kilka punktów waszéj reklamacji. Dan w Bruxelli d. 2 września 1830. (Tu podpisy).

— *Z Hagi d. 3 września.* — Dziś wyszła tu następująca królewska odezwa: »My Wilhelm, z Bożéj łaski, król Niderlandzki, etc. etc. tym którzy pismo to widzą albo słyszą, pozdrowienie nasze. Opatrzność boska, które królestwo to piętnastoletnim pokojem z całą Europą, wewnętrznym porządkiem i pomnażającą się pomyślnością obdarzała, spuściła niedawno na dwie prowincje liczne nieszczęścia, w czasie których także w różnych blisko tym położonych okolicach, spokojność naruszoną lub zagrożoną została. Na piérwszą wiadomość o tém nieszczęściu, zwołaliśmy natychmiast nadzwyczajne zgromadzenie stanów jeneralnych, które stosownie do praw, przedstawiają cały naród Niderlandzki, a to dla tego, aby przy wspólném rozważaniu, przedsięwziąść środki, jakich stan narodu i teraźniejsze wymagają okoliczności. W tym samym czasie wysłaliśmy obudwóch naszych ukochanych synów, xięcia Oranji i xięcia Fryderyka Niderlandzkiego do tych prowincji, tak dla użycia pod ich rozrządzenie należących środków w celu zasłonienia osób i majątków, jako téż dla dowiedzenia się o prawdziwym stanie rzeczy i przedstawienie nam najwłaściwszego do uspokojenia umysłów, sposobu postępowania. Poselstwo to, dokonane z ludzkością które naród będzie umiał ocenić, wzmocniło nas w tém przekonaniu, że nawet tam, gdzie pokazały się ślady największych niepokojów, przywiązanie do naszego domu i narodowéj niepodległości zostało niewzruszonem i powszechnie głoszoném; a jakkolwiek zasmucające są dla naszego serca okoliczności, które do nas doszły, nie tracimy przecież nadziei, że za pomocą Boga wszechmogącego, o którą teraz w tak groźnéj i zasmucającéj błagam sprawie, i za współdziałaniem wszystkich dobrze myślących i prawych obywateli w różnych częściach kraju, zdołamy przywrócić prządek jako téż skuteczność i moc praw narodowych. W tym przeto względzie, polegamy na wspólnéj rozwadze stanów jeneralnych, które wezwiemy do śledzenia, czyli nieszczęście, jakie ojczyznę dotknęło, przypisać należy wadom krajowych ustaw, czemu zapobiedz wypada, nadewszystko zaś czyli warunki powstałe przez traktaty i ustawy zasadnicze między obudwoma wielkiemi oddziałami królestwa, ku powróceniu powszechnego dobra mają być co do formy lub istoty zmienione. Życzeniem jest naszém, aby ważne te punkta, starannie i z zupełną wolnością roztrząśnięte były. Żadna ofiara nie będzie sercu naszemu przytrudną, aby tylko życzenie zaspokoić, a szczęście narodu pomnożyć, którego pomyślność zawsze była przedmiotem najgorliwszych i ciągłych starań naszych. Lecz jako zamiarem naszym jest, łagodnością i otwartością, za pomocą wielkich i roztrzygających środków dopomódz ku szczęściu ojczyzny, tak też stałém jest postanowieniem naszém, zarządzać żądanemi przez wszystkie części królestwa prawami bez różnicy żadnéj, i przedsiębrać środki tylko na drodze zgodnéj z porządkiem i stósownie do przysięgi którąśmy wykonali, i która nam została wykonaną. Niderlandczykowie! mieszkańcy rozmaitych krain, tego pięknego kraju, który więcéj jak inny przez łaskę Boga i waszą zgodę, uniknął nieszczęść, na jakie był wystawionym, oczekujcie teraz z spokojnością i zaufaniem rozstrzygnienia ważnych pytań, które z okoliczności powstały; dopomagajcie do utrzymania prawego porządku i mocy prawa, gdzie jeszcze nie zostały naruszone, oraz do przywrócenia tegoż porządku, tam gdzie został nadwerężonym. Dodajcie prawu siły, aby znowu prawo zasłaniało wasze własności, wasz przemysł i wasze osobiste bespieczeństwo. Niechaj zniknie wszelka różność zdań przed wzrastającém niebezpieczeństwem anarchji, któréj ślady w różnych miejscach pod najtrwożliwszemi okazują się kształtami, a która, gdyby nie mogła być usunięta środkami, jakie prawo rządowi nastręcza i gorliwością prawych obywateli, stałaby się nieuleczonym ciosem dla pomyślności mieszkańców w szczególe, a dla postępów narodowych w ogólności. Niechaj wszyscy prawi obywatele stronią wszędzie od wichrzycieli pokoju, i niechaj szlachetne ich usiłowania o przywrócenie powszechnéj spokojności, tam gdzie jeszcze co chwila jest zagrożoną, tak wielkim nieszczęściom koniec położą, a ślady jego nawet zatrą. Niniejsze pismo ma być wszędzie ogłoszone i natychmiast w gazecie rządowéj umieszczone. Dan w Hadze 5 września roku 1830, a panowania naszego 17go. (podp.) *Wilhelm.*«

— *Z Leodjum d. 2 września.* — Przez niezaspokający wypadek deputacji wysłanéj do Bruxelli i rozgłoszoną wiadomość o zbliżaniu się wojska, rozjątrzyły się umysły dnia wczorajszego tak dalece, że lud powstawszy w masie domagał się broni. Lud żądał aby go wcielono do gwardji miejskiéj. — Z powodu takiego stanu rzeczy rozwiązała się kommissja bezpieczeństwa, a w jéj miejsce utworzyły się inne władze obywatelskie. — Przyprowadzono tu 43 zbrodniarzy ujętych, którzy zbiegli z Verviers; między nimi jest jedna kobiéta.

— *Dnia 4 września.* — Słychać że 2500 zbrojnych obywateli tutejszych udadzą się do Bruxelli. Pozawczoraj zebrało się 6 do 8set ludzi na placu musztry ale nie wszyscy iść tam chcieli; poszło tylko 145 ludzi pod komendą pana do Bosse. Żądali, aby im wydano z koszar armaty, na co przyzwolono, ale pod warunkiem, że po takowe niewięcéj ludzi uda się do koszar, jak tylko, ile rzeczywiście potrzeba do odprowadzenia armat. Tym sposobem wydano dwie armaty i jeden wóz z amunicją, które rękoma ciągnięto. Wczoraj między godziną 10 i 11 zwiększył się oddział do 300 ludzi i dostawiono konie pod armaty. Mówią że po drodze oddział ten znacznie się pomnożył. Więcéj jeszcze chciano posłać ludzi do Bruxelli, zdaje się jednak że to nie nastąpi z powodu zaspokajających doniesień które odbieramy.

— *Z Amszterdamu, d. 4 września.* — Raport deputacji Bruxelskiéj która była w Hadze, nie został jak tu słychać

dobrze przyjęty od mieszkańców Bruxelli. Wiele exemplarzy tego rapportu spalono na rynku Bruxelskim wśród wielkiego zgiełku okazującego znaczne rozjątrzenie umysłów. — W tutéjszém mieście wszczynały się także rozruchy, ale dobrze myślący obywatele użyli przeciw nim siły, i gwardja z wielkiém tylko usiłowaniem, zdołała utrzymać porządek. — Rozruchy w Brabancji są większéj wagi jak z początkiem mniemano, jeden z ministrów miał wyjechać z Bruxelli z tym projektem, ażeby w administracji oddzielono północne prowincje od południowych.

— *Z Lowanjum*, (Löwen) *d. 4 sierpnia.* — Skoro tylko w głównéj kwaterze w Vilworden dowiedziano się o zaszłych tu wypadkach, posłano natychmiast oddział dragonów przeciwko naszemu miastu. Mieszkańcy przyjęli ich ogniem z wałów; w okamgnieniu porobiono zasieki i każdy chwycił za broń; gdy się pokazała dostateczna siła, lud w sile znacznie przemagającéj zrobił wycieczkę, napadł na dragonów, zabił dowodzącego oficera; oddział cofnął się. — Wiadomości z Verviers dochodzą do 30 sierpnia; według nich zburzono tam ostatniéj nocy wszystkie fabryki, a machiny układano w stosy na rynku żeby je spalić.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

O pracach Missjonarzów w nawracaniu ludów dzikich.

Pan Balbi podał niedawno w swoich tabelach statystycznych ogół ludności naszéj planety w liczbie 737,000,000 mniéj lub więcéj indywiduów. Tę ludność pod względem zarazem religijnym, moralnym, umysłowym i politycznym, tak podzielił, również opierając się na podobieństwie do prawdy zgodném z obecnym stanem naszych wiadomości. Pod rządami chrześcijańskiemi jest 387,788,000 ludzi; pod rządami mahometańskiemi 72,000,000 ludzi. Niech czytelnik nie zapomni że tu nie o podział na wyznania idzie, że chrześcjanie w Turcji do rządu mahometańskiego, mahometanie w Rossji do chrześcjańskiego są rachowani.

Missjonarze z xięgą ewanielji w jednym ręku, ze wszystkiemi owocami cywilizacji chrześcjańskiéj i pogańskiéj w drugiéj, drogą przekonania gdzie tylko mogą rozszerzają panowanie zwierzchności wyższéj i trwalszéj nad wszelką potęgę człowieka; a rządy chrześcjańskie ze swéj strony przekonane doświadczeniem, iż umysł umysłową jak ciało cielesną wyższością przekonywa się, w skromnéj tylko postaci pomocników prac missjonarskich stawają. Anglja osobliwie jest tego dowodem.

Lecz podobną drogą dopiéro za naszych czasów iść zaczęto, i prawdziwie mówiąc, dopiéro od początku tego wieku potworzyły się trwałe i czynne kongregacje missjonarskie w celu upowszechnienia nauki w świecie ewanjelji. Dziś wszystkich wielkich takich towarzystw jest dziewiętnaście, to jest: 1) w Anglji dziewięć następujących: Tow. znajomości nauki chrześcjańskiéj, Tow. do upowszechnienia ewanielji, Tow. braci Morawskich, Tow. Baptystów, Tow. Londyńskie, Tow. Szkockię, Tow. kościoła Anglikańskiego, Tow. do nawracania żydów, Tow. Weslejeńskie. 2) Na stałym lądzie Europy siedm towarzystw następujących: Tow. Duńskie i Hallskie, Tow. missij Holenderskich, Tow. Berlińskie, Tow. Bazylejskie, Tow. missij w mieście Lausanne, Tow. Braci czeskich w Czechach, Tow. missij ewanielicznych. 3) W Ameryce wreszcie są trzy towarzystwa: Tow. rady Amerykańskiéj, Towarzystwa w wspólnym celu połączone, Tow. Baptystów Amerykańskich.

Każde z tych dziewiętnastu towarzystw dyryguje ogólnie pracami mnóztwa innych sobie podległych. I tak Paryzkie, jedno najmniéj z znakomitych, ma pod sobą 200 towarzystw mniejszych. W Anglji takich mniejszych towarzystw ledwie nie miljonami liczą. Chcąc dać wyobrażenie z jaką gorliwością pracują, przytoczymy tu rachunek dochodu cztérech tylko towarzystw, zebranego tylko w roku 1828 i to z samych składek:

Londyńskie 1,065,976 fran., Szkockie 1,126,633 fr., Kościoła Anglik. 1,363,281 fr., Weslejeńskie 1,275,000 fr. Ogół wynosi 4,830,890 franków, czyli 7,729,424 zł. polskich. Dochód z innych towarzystw, do dziewięciu miljonów złotych wyrachowano.

Z takiemito funduszami puszczają się missjonarze na swe niebespieczne przedsiewzięcie. Sądzimy że do uzupełnienia wyobrażeń jakieśmy udzielili naszym czytelnikom w téj mierze, nieobojętną będzie następująca tabella wyrażająca naprzód nazwisko krajów przez dzicz pogańską zamieszkałych, potém liczbę stanowisk missjonarskich w nich znajdujących się; że zaś idzie tu i o okazanie jaki wpływ wywierają w téj mierze trzy rodzaje towarzystw przez nas wymienione, to jest Angielskie, Stałego lądu i Amerykańskie, podajemy wiele które z nich gdzie ma podobnych stanowisk.

Kraje.	Tow. angiel:	Tow. Amery.	Tow. stałego lądu.	Ogół.
Afryka zachodnia . .	20	1	1	22
Afryka południowa. .	34	—	4	38
Madagaskar	5	—	—	5
Wyspy i brzegi Śródziemnego morza . . .	6	2	—	8
Brzegi Kaspijs. i Czarnego morza	7	—	8	15
Indja za Gangesem . .	4	2	—	6
Chiny	1	—	—	1
Indja przed Gangesem	86	6	4	96
Wyspa Cejlon . . .	14	2	—	16
Wyspy Oceanu Indijskiego	7	—	7	14
Australazja	7	—	—	7
Polynezja	23	6	—	29
Indje zachodnie i Gujara	60	1	—	61
Ameryka południowa .	4	2	—	6
Ameryka północna . .	3	62	—	65
Labrador	3	—	—	3
Grenlandja	4	—	—	4
Ogół . .	288	84	24	396

Liczba missjonarzów rozproszonych po tych 396 stanowiskach, wynosi przeszło 700 osób, prócz żon ich, dzieci, pomocników, tłómaczów, nauczycieli. Jest w Anglji, Francji, Niemczech, Szwajcarji i Ameryce, ogółem dziesięć seminarjów gdzie się młodzież sposobi do stanu missjonarskiego. Prócz tego w krajach pogańskich utworzono siedm kollegjów w których do tego stanu sposobią się nowonawróceni Hindusy, Indjanie, Murzyni, Zelandczycy i Chińczycy. Biblja w stu czterdziestu językach krąży po świecie, z tych zaś dziewięćdziesiąt tłumaczeń jest owocem prac ostatnich lat dwudziestu.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.